

POD ROZWAGĘ POLITOLOGOM

A) GŁOSA do „[Listów dot. środowiska politologicznego](#)” Refleksje osobiste

Wstęp

Lejtmotywem „[Listów...](#)” z 01 grudnia 2014 (<http://www.ptnp.org.pl/>) jest tożsamość, status oraz kondycja nauki o polityce, w szczególności dotyczące ją zagrożenia, wiodące do zmarginalizowania refleksji merytorycznej, obejmującej racjonalną diagnozę oraz zawierającą realną prognozę przyszłości. Nietrudno można natrafić na ową narrację w manifeście protestacyjnym „*Politolog czy spawacz? Hamletowski dylemat*” (mail z 17.10.2012), mailu kolportowanym(?) przez profesora z Lublina: „*Politologia i jej problemy*” (13 listopada 2014) oraz informacji o spotkaniu „Elity politologów” w Toruniu, którzy – na zaproszenie dziekana Wydziału Politologii i Stosunków Międzynarodowych UMK „*martwili się o przyszłość studiów politologicznych*” (informacja na Facebooku, 04.05.2015). Argumentacja, iż nastał czas niepewności budzi zdziwienie i rozliczne wątpliwości, choćby w porównaniu z innymi dyscyplinami naukowymi w Polsce. Bodaj żadna z podobna intensywnością – jak politolodzy – nie „rozpamiętuje” swej egzystencji, tożsamości i statusu. W rzeczywistości odzwierciedla to stan bezradności, ślizgania się po powierzchni problemu, niezdolność do intelektualnego zdefiniowania jego realnych źródeł. Wyrażając opinię w sprawach sygnalizowanych w „[Listach...](#)”, godzi się przywołać legitymację, wynikającą ze statusu, stażu naukowego i dydaktycznego (od początku 1969 r.), dorobku, a także nie zanikającej aktywności naukowej.

A. III Kongres Politologii...

„*Odsłony polityki*” – w tym miała zawierać się idea Kongresu. Wypadnie go uznać za najważniejsze, cykliczne przedsięwzięcie, którego sens sprowadza się do możliwości podzielenia się wynikami najnowszych badań, nowymi przemyśleniami i zderzenia ich w toku otwartej dyskusji, sporu, polemiki i krytyki. Aliści już na wstępie idea ta doznała ograniczeń, które mają charakter organizacyjny i merytoryczny.

Przewidziano trzy formy rejestracji (uczestnictwa), dokonywanej przez firmę zewnętrzną: 1. Zgłoszenie panelu; 2. Zgłoszenie uczestnictwa w panelach z referatem oraz 3. Zgłoszenie uczestnictwa bez referatu. Na wstępie uniemożliwiono zgłoszenie uczestnictwa w sesji plenarnej. Przewodniczący Komitetu Organizacyjnego III Kongresu Politologów, którego cenię za dorobek, kompetencje naukowe oraz wrażliwość na sprawy nauki, a także oddanie sprawie Kongresu, poinformował (22.03.2015), iż „*W trakcie spotkania Zarządu Głównego PTNP ustalona została lista uczestników trzech paneli plenarnych*”. Tematyka paneli plenarnych (I. Granice nauk o polityce jako dyscypliny naukowej; II. Wyzwania metodologii nauk o polityce; III. Nauki o polityce: nauki humanistyczne i/czy nauki społeczne?) każe mniemać, iż obrady plenarne postanowiono skupić na statusie nauki o polityce, jej tożsamości i kondycji, a więc kwestiach omawianych na poprzednich kongresach. Znając wyniki aktywności naukowej referentów, zasadne wydają się wątpliwości czy zdołają oni sprostać wyzwaniu „nowości”; brak przekonujących argumentów uzasadniających dokonany wybór. Wskazówkę co do wartości referatów zawierało wystąpienie „czołowego” kongresowego referenta, który na seminarium zorganizowanym przez O/W-wa PTNP, 12.05.2015, jedynie zrekonstruował koncepcje znanych autorów. Nie odpowiedział na pytanie, czy jest w stanie przedstawić własne pomysły czy przemyślenia w zakresie omawianej problematyki.

Wydaje się, że nie cele naukowe, lecz względy organizacyjno-„protokólarnie” – funkcjonalna przydatność - legły u podstaw decyzji personalnych. Tak więc wśród referentów znalazło się 2 członków CKdsTiSN, prezes i 2 v-ce prezesa ZG PTNP, przewodnicząca i członek KNP PAN, 4 dziekanów, 1 prodziekan, członek rzeczywisty PAN, przewodniczący Rada Główna Nauki i Szkolnictwa Wyższego. Porzucając cele naukowo-poznawcze, zaprzeczono zapowiedziom, iż Kongres stanie się „okazją do przedstawienia wyników (...) badań oraz podjęcia krytycznej i wielostronnej debaty nad kluczowymi problemami, szansami i wyzwaniem współczesnego świata i współczesnej polityki” (z pisma Organizatorów, 16.01.2015).

Zastrzeżenia budzi ponadto częstotliwość odbywania kongresu, po wtóre, ambicja maksymalizowania liczby uczestników. Wątpliwości nasuwa nadmierna ilość wystąpień – idąca w setki w mnożonych ponad potrzebę panelach, organizowanych niejednokrotnie przez osoby nieprzygotowane, o niskim statusie naukowym. Większość referatów wygłoszonych w panelach nie ukazuje się drukiem, to zaś znajduje się poza zainteresowaniem organizatorów. Wielu kolegów czerpie satysfakcję z udziału w kongresie, upatrując w tym powód do nobilitacji. Tak powinno zostać, ale też konieczna jest racjonalna selekcja. Wartość bowiem przedsięwzięcia ulega deprecjacji, a jego ranga dewaluacji.

B. ...a klimat zagrożeń i niepewności

Wśród „[Listów dot. środowiska politologicznego](#)” miejsce szczególne zajmuje mail sygnowany przez „Romana” (prezesa ZG PTNP), zatytułowany „*Politologia i jej problemy*” który wprawdzie nie nawiązuje literalnie, lecz kontynuuje wątki zawarte w piśmie-manifestu „protestacyjnego” z 17.10.2012 („*Politolog czy spawacz? Hamletowski dylemat*”). Oba łączy bowiem przekonanie o stanie zagrożenia, przeżywanym przez politologię. Autor sugerował wtedy, że środowisko politologiczne znalazło się w dramatycznej sytuacji, spowodowanej zagrożeniami zewnętrznymi. Wprawdzie nie była jasna intencja, jaka Jemu przeświecała, brakowało także adresata. Po wtóre, trudno dopatrzyć się w owym piśmie racjonalnej diagnozy stanu dyscypliny, a tym bardziej analizy jej rzeczywistych problemów. „Manifest” przepojony był zaś afektywnym sprzeciwem.

Wprawdzie w mailu „*Politologia i jej problemy*” Autor nie wyszedł poza poetykę zagrożenia i niepewności, stwierdzając: „*Mamy do czynienia z coraz większym potencjałem zagrożeń dla naszego środowiska*”. Pojawił się wszakże nowy element. Jest nim próba uświadomienia „środowisku politologicznemu” jego niedostatków w pracy naukowej. „*Konieczne jest również stawianie wymagań samym sobie. W obecnych czasach te zadania wydaje się być dla całego środowiska politologicznego najważniejsze (...) Przestrzeganie tych (...) często elementarnych wymagań staje się wspólnym obowiązkiem nas wszystkich (...) Ustalenia wspólnej polityki wymagań stawianych z jednej strony naszym kolegom z innych branż próbujących wejść do środowiska politologicznego, a z drugiej - naszym młodszym koleżankom i kolegom nie wystarczy*”.

Zamiar uzmysłowienia własnej niedoskonałości wydaje się ważnym krokiem ku wychodzeniu z zakrętu, na jakim rzeczywiście znalazła się politologia. Jednakże wskazywanie na wspólną odpowiedzialność wydaje się zabiegiem nader ogólnikowym, tym bardziej, jeśli wspomina się o konieczności stawiania wymagań kolegom „z innych branż próbujących wejść do środowiska politologicznego, a z drugiej - naszym młodszym koleżankom i kolegom”.

Równocześnie nie precyzuje się odpowiedzialności, pomniejszając przy tym rolę kolegów mających wpływ na proces kształtowania młodej kadry czy grup decyzyjnych skupionych we władzach korporacji politologów (ZG PTNP, KNP PAN) oraz instytucji, w której skupiają się procedury awansowe (CKdsTISN). Poza rozważeniami znalazła się kwestia przyzwolenia na zmianę priorytetów; duch sprawności organizacyjnej przeważa nad merytoryczną wrażliwością. Osłabieniu ulegają rygory godnych obyczajów, etosu, który jeszcze ostał się w części środowiska naukowego, w tym lojalności i troski o respektowania dorobku innych. Niemniej istotne zdają się być przypadki lekceważenia czynników merytorycznych: dorobek, aktywność naukowa, potencjał intelektualny, oryginalne opracowania. Miast bowiem uznania merytorycznego, szacunku dla dorobku i pozycji w nauce, nierzadko przeważa mentalność „merkantylna” („Ja tobie, ty mnie”; „jesteś tyle wart, ile i co możesz zaoferować”) oraz irracjonalne sympatie bądź antypatie, pokrywane deklaracjami o bezinteresowności i trosce o sprawy ogółu. Owocem jest marginalizowanie bądź pomijanie roli osób „niepokornych” lub „spoza układu”. W tym sensie wydaje się zasadne wskazywanie na przypadki nepotyzmu. Oto w instytucie politologii jednego z uniwersytetów zaangażowano osobę, która legitymowała się kwalifikacjami odległymi od politologii, uprawiając „zaangażowaną” politycznie naukę (historię). Stała się natomiast beneficjentem różnorodnych przywilejów wydziałowo-uuczelnianych. Źródłem przychylności – czego nie ukrywano - był zapewne fakt, iż pod koniec lat 80-tych „wraz z (późniejszym dyrektorem instytutu) wydawał *podziemne pismo publicystyczne „Chrześcijański Ruch Społeczny”*, jak i orientacja ideowo-polityczna, której publiczna demonstracja – także na płaszczyźnie służbowej - nie natrafiła na sprzeciw; członek-założyciel PC w regionie, współpracownik IPN, członek PiS, kandydat tej partii do Senatu, publicysta Radia Maryja, odznaczony przez prezydenta Lecha Kaczyńskiego Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski; nie, w akcie sprzeciwu wobec panującej atmosfery, wydział ten opuścili profesorowie tytułami (politolodzy)...

C. ...Odmienna perspektywa.

Warto tedy, korzystając z zaproszenia, które wypadnie domniemywać z [„Listów dot. środowiska politologicznego”](#), zwrócić uwagę na kwestie zasługujące na rozważenie;

1. W środowisku forsowany jest pogląd, iż „prawdziwa” politologia w Polsce datuje się od przełomu 1989 r. Nie ma potrzeby odnoszenia się do tezy ufundowanej na niewiedzy oraz „poprawności politycznej”. Jednakowoż godzenie się na nią wiedzie do lekceważenia wkładu oraz dorobku osób, których zasług dla politologii polskiej nie godzi się pomijać. Stanowią one bowiem ogniwo tożsamości dyscypliny: S. Ehrlich, K. Grzybowski, J. Hochfeld, M. Lachs, O. Lange, E. Lipiński, J. Baszkiewicz, J. J. Wiatr, A. Bodnar, H. Groszyk, C. Mojsiewicz (Jego spuściznę się bezrefleksyjnie przywołuje; nagroda Jego imieniem), M. Orzechowski, F. Ryszka, J. Z. Pietraś, J. Kukułka ... Bez nich trudno sobie wyobrazić plejady współczesnych luminarzy politologii. Zredukowanie pamięci o przeszłości wiedzie do zatracania rzeczywistych korzeni, także tego, co buduje tożsamość każdej dyscypliny.

2. Zjawiskiem powszechnym jest zanik dyskusji i sporów naukowych. Za przykład może posłużyć brak jakiegokolwiek reakcji na polemikę z tezami „manifest” z 17.10.12 („Politolog czy spawacz? Hamletowski dylemat”, <http://www.ptnp.org.pl/>, data dostępu 25.10.12). W kilkustronicowych rozważaniach wskazałem na źródła społeczno-polityczne i kulturowe incydentu (wypowiedź premiera), lokując go na szerszym tle, tj. instrumentalnego traktowania inteligencji, w powiązaniu z czynnikami określającymi stan nauki i szkolnictwa wyższego w Polsce. Nadto proponowano sposoby „poradzenia sobie” z owym problemem („Czy hamletyzować... „spawacz >or< politolog?”, w artykule:

„Politologii polskiej meandry” (<http://karol-b-janowski.waw.pl/POLITOLOGIA%20w%20POLSCE.pdf>, str. 37-43). Czy „nie zauważenie” polemiki kwalifikować należy jako złamanie godnych obyczajów czy wyraz intelektualnej niezdolności do podjęcia dyskursu? Doprawdy trudno wykluczyć „ludzkie” doznania, kiedy afektywność przeważa nad racjonalnością.

3. Nie można przejść do porządku nad brakiem rzetelności naukowej, nakazującej przywołanie (odnoszenie) dorobek oraz dokonania innych autorów. Oto przypadek ilustrujący doprawdy szersze zjawisko. Profesor, dziekan wydziału politologicznego, starający się uchodzić za wzór, nie szczędzący rad młodszym kolegom, w trakcie sesji nt. „Dwadzieścia lat pop przełomie” (Senat RP, 29 maja 2009), wygłosił referat pt. „Okragły stół...”. Został „zbesztany” za nierzetelność, wyrażającą się w pominięciu wywodów jednego z czołowych specjalistów rozważanej problematyki. W efekcie publicznie wyraził ubolewanie, wprowadzając następnie poprawkę w tekście opublikowanym w materiałach konferencji. Kwestią otwartą pozostaje, czy stwierdzenie nawiązujące do opinii, iż „*łatwiej uzyskać doktorat z nauk o polityce niż w sąsiednich środowiskach*” (mail w „[Listach dot. środowiska politologicznego](#)”) wyczerpuje znamiona „zapożyczenia” (znane jest dosadniejsze określenie)? Wniosek ten może się nasunąć po lekturze książki R. Skarzyńskiego: *Podstawowe dylematy w politologii*. Białystok 2012, s. 136-139.

4. Wspomniana książka skłania do podniesienia następnej kwestii, mianowicie uwiędu krytyki naukowej. Oto zamiar jej zrecenzowania spotkał się ze sprzeciwem części Kolegów, którzy uważali, że byłaby to forma dowartościowania dzieła, które, ich zdaniem, nie zasługuje na odnotowanie za totalnie negatywną ocenę wartości dorobku oraz aktywności naukowej prominentnych przedstawicieli politologii. Natomiast pochwałami kwituje się książkę B. Krauz-Mozer, P. Borowca i P. Ścigaja: *Kim jesteś politologu?* (Kraków 2011). Wprawdzie trudno odmówić owemu dziełu niewątpliwych walorów – te należy uwydatniać. Jednakowoż w wypowiedziach brakuje krytycznej (krytyka jako wszechstronny ogląd, osąd...) oceny. Nie dostrzega się niedostatków metodologicznych, tendencyjności, wypaczonego obraz „wadzenia się” politologów z własnymi słabościami, przy wyolbrzymianiu roli osób, których zasługi dla politologii są wątpliwe. Wyłom w traktowaniu obu książek został dokonany, jakkolwiek właśnie reakcja środowiska na owe prace zdaje się potwierdzać tezę o uwiędzie krytyki naukowej; K. B. Janowski: „*Czy upadek politologii w Polsce*”. O książce R. Skarzyńskiego: *Podstawowy dylemat politologii. Dyscyplina nauki czy potoczna wiedza o społeczeństwie? O tradycji uniwersyteckiej i demarkacji wiedzy*. Białystok 2012; „*Książka nie do odłożenia na półkę*”. O książce Barbary Krauz-Mozer, Piotra Borowca, Pawła Ścigaja: *Kim jesteś politologu?* (Kraków 2011). „Przegląd Politologiczny” nr 3/2012. Ponadto: <http://karol-b-janowski.waw.pl/K.%20B.%20JANOWSKI%20o%20KSIAZKACH%20nt.%20POLITOLOGII.pdf> .

5. Niepokojącym zjawiskiem jest osłabienie rygorów stosowanych w procedurze awansowej; pobłażliwość ocen, przyspieszony tryb (w części ośrodków mówi się o „taśmowości”), niestaranność w recenzowaniu prac. Dzieje się tak przy równoczesnym marginalizowaniu osób spoza „układu przyjaznego”, nieskłonnych do ulegania różnorodnej presji. W tej perspektywie zyskuje na uzasadnieniu teza głoszona przez przedstawicieli innych środowisk (historyków, socjologów, prawników, ekonomistów) o złagodzeniu w politologii standardów obowiązujących w nauce.

6. Na rynku wydawniczym ukazuje się wiele prac. Jednakże nierzadko odbiegają one od rygorów stawianym twórczości naukowej. Fakt ten każe postawić pytanie co do rzetelności i odpowiedzialności recenzentów (na uwagę, że nie „zauważył” ewidentnych błędów w recenzowanej książce, znajomy odpowiedział: „*no wiesz, nie zauważyłem, nie miałem czasu, by gruntownie ją przeczytać*”). O skali problemu mogą świadczyć

przypadki autorów wyrażających zdziwienie postulatami wprowadzenia zmian do ich dzieła. Pobłażliwie traktowane są też prace zbiorowe. Należy zwrócić uwagę na ich nadprodukcję. Niejednokrotnie nie wykraczają poza formę zbioru zawierających przypadkowe opracowania, nie mającego zakotwiczenia w logicznej koncepcji; są one „redagowane” przez osoby niekompetentne, naukowo nie przygotowane. Recenzenci zaś nie dostrzegają mankamentów.

7. Nie jest wreszcie tajemnicą, że korporacja politologów – PTNP – która winna troszczyć się o standardy, ulega duchowi sprawności organizacyjnej, przedkładając go nad merytoryczną wrażliwość. Osłabieniu ulegają rygory godnych obyczajów (przykład z góry), słabnie etos, który jeszcze ostał się w części środowiska naukowego (dyscyplin), lojalność i troska o kultywowanie wartościowej tradycji. Nie buduje się szacunku dla dokonań i pozycji tych, którzy znajdują się poza głównym nurtem działań organizacyjnych - pełnienie funkcji decyzyjnych bądź ważnych z punktu awansu naukowego; np. M. Żmigrodzki, K. Łastawski, K. Pałeczki, A. Jabłoński, M. Kosman. W jubileuszu członka CKdsTiSN – skądinąd Przyjaciela, którego rozwój naukowy obserwowałem od początku z satysfakcją - przeważającą część uczestników stanowiły osoby, które zabiegały o to, by zostały zapamiętane przez Jubilata.

8. Nasuwa się pytanie: dlaczego, zamiast promowania solidnego uprawiania nauki, praktycznego kultywowania jej wartości i rygorów, wzbudza się atmosferę zagrożeń? Czy stan niepokoju i niepewności jest antidotum na słabości i regres w nauce i kulturze? Czy należy odrzucić ewentualność wykorzystania tego stanu – w myśl dyrektyw „zarządzania kryzysowego” (PR) - – dla spełnienia nieznanych intencji, dla urzeczywistnienia których nieodzowna staje się konsolidacja i mobilizacja, ufundowane na poczuciu wspólnoty?

Próba konkluzji

Droga nie wiedzie jednak przez „rozpamiętywanie” egzystencji dyscypliny. Zasadne jest bowiem odejście od dyskusji nt. tożsamości, statusu etc. – te kwestie politologia ma za sobą. By nasza przekonała, iż zajmuje pewne i trwałe miejsce na mapie naukowej, konieczne jest przywrócenie jej realnego miejsca, skupienie się na tym, by wyniki badań jej przedstawicieli zyskały walory rzeczywiście naukowe, by były wartościowe, oryginalne - godne przywołania - by nie pojawiały się co do tego wątpliwości, stając się przedmiotem łącznej przysług. Idzie też o uświadomienie sobie, że politologia nie jest dyscypliną wyjątkową. Dotykają ją bowiem procesy społeczne, w tym demograficzne. Jakkolwiek jej właściwością jest osobliwa relacja z polityką, która winna być traktowana jako przedmiot dociekań i analiz, nie zaś punkt odniesienia dla rozstrzygania spraw nauki.



Warszawa, 8 czerwca 2015.

B) WWOBEC BRAKU REAKCJI NA „GŁOSĘ...”

Od: Karol B. Janowski
28 lipca 2015 12:36
Do Roman BÄCKER;
Ponadto – imiennie – członkowie ZG PTNP

Szanowny Pan
Prof. dr hab. Roman Bäcker ZG PTNP

Od 08.06.15 GLOSA do "[Listów dot. środowiska politologicznego](#)", będąca głosem i jednocześnie zaproszeniem do kontynuowania dyskusji, nie została dopuszczona na stronę WWW PTNP. Zdecydował o tym Prezes ZG PTNP jako "główny recenzent", czyniąc następnie z "całego" Zarządu Głównego PTNP ostatecznym depozytariuszem "poprawności" treści umieszczanych na rzecznej stronie (komunikat na WWW z 10.07.15). Wątpliwości budzi brak uzasadnienia, klarownych kryteriów oraz określenia kompetencji i odpowiedzialności, a także zgodności z kanonami przyjętymi w nauce.

Miast kompetentnej, poważnej i odpowiedzialnej reakcji Zainteresowanych (prezesa ZG PTNP i profesora z Lublina) na polemikę i krytykę, nie dopuszczając do niej, stosuje się praktykę ocierającą się o śmieszność. Dochodzi do uleganie animozjom, połączonych z nielojalnością, przedkładania prywatnych potrzeb nad interes korporacji naukowej. Objawia się butę, lekceważąc godne obyczaje i zasad obowiązujących na gruncie nauki. Dotychczasowe zdarzenia potwierdzają (niestety) trafność stwierdzeń zawartych w GLOSIE.

Należę do grona najstarszych stażem politologów polskich (od 1969 r.); członek honorowy PTNP, profesor tytularny (aktywny naukowo i dydaktycznie), sekretarzem generalnym Towarzystwa w przełomowym okresie istnienia, kiedy ważyły się jego losy (1988-1992). Owe względy, nie pomijając legitymacji moralnej, nie pozwalają na zachowanie milczenia, skłaniają do wyrażenia sprzeciwu wobec praktyki ujawnianej w środowisku politologicznym. Jej niejako skondensowanym przejawem jest - nie waham się określić - absurdalny i zbyteczny incydent.

Byłbym zobowiązany, gdyby Pan - jako osoba wyniesiona do ważnej funkcji w korporacji politologów - zechciał odnieść się do sprawy, w szczególności odpowiedzieć na pytanie:

Czy godzi się na wykorzystywanie funkcji w Towarzystwie do reglamentowania dyskusji w środowisku politologicznym w imię nieklarownych celów oraz czy aprobeje nie respektowanie godnych obyczajów i rygorów obowiązujących w nauce?

Łączę Wyrazy Poważania

Karol B. JANOWSKI

<http://karol-b-janowski.waw.pl>

PS. Proszę o zachowanie ciągłości korespondencji, pozostawiając dotychczasową treść.



POLSKIE TOWARZYSTWO NAUK POLITYCZNYCH

Zarząd Główny, ul. Krakowskie Przedmieście 3, 00-927 Warszawa, zg.ptnp@gmail.com

www.ptnp.org.pl, www.facebook.com/PolskieTowarzystwoNaukPolitycznych

Regon:000810414, NIP:5261670707

Nr konta bankowego PTNP Bank PKO BP Oddział XV Warszawa: 60 1020 1156 0000 7102 0064 8402

Kraków, dn. 23. 09. 2015 r.

Szanowny Pan
Prof. zw. dr hab. Karol B. Janowski
ul. Pięciolinii 8/25
02-784 Warszawa

Szanowny Panie Profesorze,

Zarząd Główny Polskiego Towarzystwa Nauk Politycznych, odnosząc się do Pana zastrzeżeń, potwierdził zasadność swojego stanowiska wyrażonego na stronie internetowej organizacji, że powinna ona służyć do zamieszczania tam jedynie informacji na temat wydarzeń naukowych.

Z wyrazami należnego szacunku

Prezes ZG PTNP

Prof. dr hab. Roman Bäcker

I Za-ca Prezesa ZG PTNP

Dr hab. Tadeusz Wallas prof. UAM

**D) POD ROZWAGĘ POLITOLOGOM (do osób odgrywających ważne role w funkcjonowaniu politologii w Polsce (członkowie ZG PTNP, KNP PAN oraz CKdsTiSN)
30 sierpnia 2016.**

Do: Politolodzy w Polsce

Szanowna (y) Pani (e)

Wypadnie podzielić satysfakcję z racji zasłużonych osiągnięć - XXIV Kongres IPSA i III Kongres Politologów Polskich. Aliści owe sukcesy zdają się przesłaniać problemy naszej dyscypliny, jej kondycji i stojących przed nią zagrożeń. Dotychczasowe próby uzmysłowienia ich natury i ew. skutków przez wielu - w tym przez osobę o uznanej pozycji naukowej i zasługach dla środowiska, w politologii aktywnej zawodowo od 1968 r., prof. zw. oraz czł. honorowego PTNP - oraz podjęcia poważnej dyskusji były kwitowane "wyniosłym" milczeniem. Można je interpretować jako przejaw arogancji, erozji obyczajów, jako efekt kolektywnej „odmowy” (niechęć bądź niezdolność sprostania dyskusji i krytyce), czy oportunizm? Niezależnie jednakowoż od odpowiedzi, to nie problem adresanta lecz Adresatów.

1. Co sprawia, że nie dostrzega Pan przejawów przenikania polityki do politologii jako nauki (przeważanie mentalności merkantylnej nad lojalności merytoryczną, praktyka pozamerytorycznej dystrybucji uprawnień i przywilejów, przewaga ducha sprawności organizacyjnej nad merytoryczną wrażliwością, napór irracjonalnych sympatii bądź antypatii, marginalizowanie bądź pomijaniem roli osób „niepokornych” lub „spoza układu”, próby lekceważenia ich dorobku i dokonań jako forma retorsji, wreszcie osłabienie godnych obyczajów oraz etosu naukowego?

2. Co powoduje, że nie zauważa Pan przypadków osłabienia wymagań w procedurze awansowej, przyspieszonego jej trybu („taśmowość”), pobłażliwości ocen, nierzetelności w opiniach wydawniczych („*no wiesz, nie zauważyłem, nie miałem czasu, by gruntownie ją przeczytać*” - oto odpowiedź na wątpliwości dotyczące publikacji), opinii przedstawicieli innych dyscyplin (historyków, socjologów, prawników...) o złagodzeniu w politologii rygorów i wymagań stawianych twórczości naukowej?

3. Czy nie wadzi Panu zanik krytyki, polemik i dyskusji w środowisku politologicznym?

4. Czy nie zauważa Pan niezdolności (niechęci?) do intelektualnego zdefiniowania głównych problemów naszej dyscypliny, ukazania realnych źródeł zagrożeń oraz tendencji do pomniejszania roli i odpowiedzialności grup decyzyjnych skupionych we władzach korporacji politologów (ZG PTNP, KNP PAN) oraz instytucji urzeczywistniającej procedury awansowe (CKdsTiSN)?

5. Dlaczego bezkrytycznie aprobuje Pan wywody zawarte w „[Listach dot. środowiska politologicznego](#)” (prezesa PTNP i profesora z Lublina, autora panegiryku) - banalne, skrywające realne problemy politologii - nadal promowane na 3W PTNP?

6. Czy uważa Pan, że do pogodzenia z etosem nauki jest ograniczanie polemiki i krytyki poprzez jej reglamentowanie w naiwnym mniemaniu, że uda się jej zapobiec (pismo ZG PTNP w odpowiedzi na Głosę do „[Listów...](#)”, w którym - wbrew logice zdarzeń i rzetelności - ZG PTNP ogłasza biurokratyczną i ośmieszającą go decyzję (traktującą „[Listy...](#)” w sposób uprzywilejowany) - iż

strona internetowa Towarzystwa "powinna służyć jedynie do zamieszczania informacji na temat wydarzeń naukowych"?

7. Czy kwestionuje Pan tezę, że przebieg III Kongresu Politologii (osobliwie obrady plenarne) nie pozwala na uznanie go za przedsięwzięcie szczególne, nadające impuls dla oryginalnej twórczości naukowej? Czy nie dziwi Pana brak dotąd refleksji nad jego rezultatami (Dorobek III Kongresu, «IPSA a polska politologia» na stronie PTNP - to pismo, „laurka” adresowana do IPSA)?

8. Czy aprobuje Pan stan, kiedy korporacja politologów - PTNP - która winna troszczyć się o standardy i kultywowanie etosu nauki - ulega przede wszystkim duchowi sprawności organizacyjno-marketingowej, przedkładając go nad merytoryczną wrażliwość i szacunek dla oryginalnej twórczości naukowej oraz autentycznego dorobku i osiągnięć naukowych?

9. Czy akceptuje Pan forsowany wśród politologów pogląd, iż „prawdziwa” politologia w Polsce datuje się od przełomu 1989 r., a osobliwe „odrodzenie” ich korporacji nastąpiło wraz ze zmianą na funkcji prezesa PTNP w 2004 r., głoszony m. in. w książce „Kim jesteś politologu? Historia i stan dyscypliny w Polsce”, Kraków 2011? Czy dziwi zatem fakt - wobec uwiadu krytyki - że owe tezy nie spotkały się ze sprzeciwem, wyjąwszy krytyczną (zgodnie z greckim pojmowaniem krytyki) analizę w recenzji KBJ, opublikowanej w „PP” nr 3/2012.

10. Czy nie wydaje się Panu, iż Towarzystwo traktowane jest jako tarcza ochronna dla fałszywie pojmowanego dobra ogółu jego członków i środowiska, w rzeczywistości zaś skrywania dążeń do odniesienia osobistych sukcesów? Rozległą wiedzą dysponuje prezes PTNP, szczególnie na temat przypadków „nierzetelności naukowej” oraz „nepotyzmu” w ośrodku akademickim, który nb. opuścili politolodzy, profesorowie tytularni, nie godząc się na te i inne praktyki. Wiedza prezesa naszej korporacji naukowej osadzona jest w Jego osobliwej aktywności i ambicji „do obecności na wielu polach organizacyjnych i problemowych”. Wypadnie życzliwie odnieść się tedy do próby - wobec porzucenia problemu „myślenia politycznego w Rosji za czasów prezydenta Putina” (praca profesorska z 2007) - promocję dążeń do intelektualnego „ogarnięcia” obszaru metodologii (referat na III Kongresie Politologii, rozliczne zaproszenia na odczyty) i oczekiwać, iż przyniosą w przyszłości zadowalające rezultaty. Obecny bowiem etap okazuje się wstępnym - przejścia od rekonstrukcji literatury i formułowania dyrektyw na poziomie podstawowym; dalsze to osiągnięcie w tej dziedzinie uznanej kompetencji oryginalnego ujmowania istotnych kwestii dla politologii.

Niniejszy list nie powinien zaskakiwać, albowiem wcześniej pomieszczone w nim spostrzeżenia były udostępniane, spełniając wymóg transparentności.

Łączę Wyrazy Poważania

Karol B. JANOWSKI

<http://karol-b-janowski.waw.pl>

PS. Proszę o zachowanie ciągłości korespondencji, pozostawiając dotychczasową treść.

30 Aug 2016 18:10:56 (Panie) ; 30 Aug 2016 18:10:32 (Panowie)

Do: Lista Adresatów: Prof. dr hab. Andrzej Antoszewski, dr hab. Teresa Astramowicz-Leyk, prof. dr hab. Tadeusz Bodio, prof. dr hab. Roman Bäcker, dr Marcei Burdelski, prof. dr hab. Andrzej Chodubski, prof. UAM, dr Artur Filipowicz, prof. dr hab. Grzegorz Janusz, prof. dr hab. Iwona Hofman, prof. dr hab. Jerzy Jaskiernia, prof. dr hab. Mirosław Karwat, dr hab. Agnieszka Kasińska-Metryka prof. UJK, dr hab. Kazimierz Kik, prof. UJK, dr hab. Krzysztof Kowalczyk, prof. dr hab. Barbara Krauz-Mozer, prof. dr hab. Teresa Łoś-Nowak, dr Adam Marszałek, prof. dr hab. Krzysztof Palecki, dr hab. Teresa Sasińska-Klas prof. UJ, dr hab. Stanisław Sulowski prof. UW, prof. dr hab. Andrzej Stelmach, prof. dr hab. Alicja Stepień-Kuczyńska, prof. dr hab. Bogdan Szlachta, dr hab. Grażyna Ulicka, prof. UW, dr hab. Tadeusz Wallas prof. UAM, dr Anna Wierchowska, prof. dr hab. Robert Wiszniowski, prof. dr hab. Konstanty A. Wojtaszyk, prof. dr hab. Radosław Zenderowski, prof. dr hab. Arkadiusz Żukowski.